

MIECZYŚLAW BIELSKI
Toruń

Józef Marcinkiewicz (1910–1940)

„Kiedyś może wielki muzyk wstanie
nieme rzędy weźmie na klawisze,
wielki pieśniarz polski krwią i łzami
balladę straszliwą napisze.

[...]

I powstaną niesłychane wieści
dziwne serca, ciała pełne blasku...

I Prawdę znowu ucieleśni

Duch

żywym słowem-z katyńskiego piasku”.

(*Kolęda Katyńska* Kazimiera Iłakowiczówna
„Tydzień Polski” z 1943 r. nr 1)

Należał do grona najwybitniejszych matematyków polskich okresu międzywojennego. Jego działalność naukowa trwała zaledwie sześć lat (1933–1939), lecz mimo to pozostawił po sobie liczący się dorobek oraz opinię „...jednego z najbardziej utalentowanych matematyków młodej generacji”. Znany matematyk, prof. dr hab. Antoni Zygmund, tak pisał o nim: „...gdyby nie przedwczesny zgon, byłby on prawdopodobnie jednym z czołowych matematyków w skali światowej. Biorąc pod uwagę to, co zdążył on osiągnąć w ciągu swego krótkiego życia i co mógłby osiągnąć w warunkach normalnych, należy uznać jego przedwczesną śmierć za wielki cios dla matematyki polskiej i może najcięższą indywidualną jej stratę w okresie drugiej wojny światowej”.

Fakt, iż został zamordowany w Związku Radzieckim, zaciążył w dużym stopniu na popularyzacji jego postaci w Polsce Ludowej i upowszechnieniu dorobku naukowego. Rodzinna Ziemia Sokólska przypominała o nim dopiero w latach osiemdziesiątych. W Liceum Ogólnokształcącym w Sokółce zorganizowano sesję naukową, a w sali matematycznej im. prof. Kazimierza Lewickiego, wieloletniego nauczyciela matematyki w tymże liceum, zawieszono jego portret wraz z krótką notą biograficzną. Podobny życiorys Marcinkiewicza znaleźć można w Muzeum Oświatowym w Sokółce. Pisano o nim stosunkowo rzadko i o ile opisy działalności naukowej są prawdziwe, to w samej biografii



Doc. dr hab. Józef Marcinkiewicz

napotykamy na niemalą ilość błędów, czasami wynikających ze zbyt gorliwej autocenzury.

Najbardziej wartościowym szkicem biograficznym jest, cytowany już, artykuł prof. Zygmunta, nauczyciela i opiekuna naukowego Józefa Marcinkiewicza na Uniwersytecie Wileńskim, zamieszczony na łamach „Wiadomości Matematycznych” (Roczniki Polskiego Towarzystwa Matematycznego; seria II, nr IV. 1/1960). Jest on zarazem znakomitą charakterystyką prac matematycznych Marcinkiewicza i analizą naukową otrzymanych przez niego wyników. Zawiera również spis rozpraw naukowych Józefa Marcinkiewicza. Z innych wymienić wypada, m.in.: Kazimierza Kuratowskiego *Pół wieku matematyki polskiej 1920–1970* (Warszawa 1973); Włodzimierza Krywickiego *Poczet wielkich matematyków* (Warszawa 1965); Leona Jeśmanowicza *Wspomnienia o matematykach wileńskich* („Wiadomości Matematyczne”. Roczniki Polskiego Towarzystwa Matematycznego, nr 12/1971); tegoż autora hasło w Polskim Słowniku Biograficznym; Tadeusza Iwińskiego *Ponad pół wieku działalności matematyków polskich. Zarys historii Polskiego Towarzystwa Matematycznego* (Warszawa 1975); Antoniego Zygmunta *Polish mathematics between the two wars* („Proceed. II Math. Congress”—Vancouver 1949); tegoż *Wstęp do: Marcinkiewicz Józef,*

Collected Papers (Warszawa 1964); oraz krótkie notki w *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN* (Warszawa 1966, t. 7) i w *Pro Memoria* (Epitafia Katyńskie) T. S., Józef Marcinkiewicz, „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 1/2 z 1990 r.

Żywa jest o nim pamięć w środowisku toruńskich matematyków kultywujących tradycje Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Dla uczczenia jego pamięci Oddział Toruński Polskiego Towarzystwa Matematycznego zainicjował, od 1957 r., organizowanie konkursów na najlepszą pracę studencką z zakresu matematyki.

W niniejszym artykule wykorzystałem również materiały archiwalne, z teczek akt personalnych, por. Józefa Marcinkiewicza znajdujące się w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie (CAW., ap Józefa Marcinkiewicza nr 10342). Pragnę zwrócić w nim baczniejszą uwagę na Marcinkiewicza jako obywatela, patriotę i naukowca.

Józef Marcinkiewicz urodził się 30 marca 1910 r. w kolonii Cimoszka koło Janowa, położonej w powiecie sokólskim, województwa białostockiego, w niezamożnej rodzinie chłopskiej Klemensa Marcinkiewicza i Aleksandry z Chodakiewiczów. Nazwisko to dość często występuje w różnych miejscowościach powiatów sokólskiego i grodzieńskiego, jak i na Wileńszczyźnie. Można je spotkać w kościelnych księgach metrykalnych Janowa, Sokółki, Kuźnicy czy Krynek. Spotykamy je wśród inteligencji sokólszczyzny. Ks. Józef Marcinkiewicz (urodzony w 1882 r. w Cimoszce) przez wiele lat był proboszczem w Drui, Małej Brzostowicy, Krynkach i Sokółce. Irena Marcinkiewicz po wojnie (podjęła pracę w 1944 r.) uczyła w Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym w Sokółce języka polskiego. Rodzony brat Józefa, Kazimierz, do 1951 r. pełnił funkcję dyrektora gimnazjum w Janowie. Niezwykłe dramatyczne były losy rodziny Józefa Marcinkiewicza w okresie II wojny światowej, o czym dobitnie świadczy nagrobek wystawiony na cmentarzu w Janowie. Klemens i Aleksandra Marcinkiewiczowie, wkrótce po wkroczeniu Armii Czerwonej w granice Rzeczypospolitej, zostali wywiezieni na Syberię, gdzie w 1941 r. zmarli z głodu i wycieńczenia.

Józef Marcinkiewicz został ochrzczony w kościele parafialnym, rzymsko-katolickim św. Jerzego Męczennika w Janowie, należącym do dekanatu korycińskiego Archidiecezji Wileńskiej. W domu rodzinnym otrzymał staranne wychowanie patriotyczne, przy czym ogromny wpływ na kształtowanie się jego osobowości miała matka. W Janowie też uczęszczał do szkoły elementarnej, po ukończeniu której kontynuował naukę w Gimnazjum Sejmikowym w Sokółce. Ponieważ gimnazjum sokólskie zostało rozwiązane w 1929 r., Marcinkiewicz przeniósł się do Państwowego Gimnazjum im. Zygmunta Augusta w Białymstoku, gdzie w 1930 r. zdał egzamin dojrzałości.

Miał wszechstronne zainteresowania. Przez pewien czas wahał się z wyborem kierunku studiów, pomiędzy polonistyką a matematyką. Wybrał jednak ostatecznie Wydział Matematyczno-Przyrodniczy na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Wkrótce dał się poznać jako student obdarzony wręcz wyjątkowymi zdolnościami. Już na pierwszym roku studiów zwrócił na siebie



Nagrobek na cmentarzu w Janowie

uwagę wszystkich profesorów matematyki pracujących na tym wydziale: Stefana Kempistego, Juliusza Rudnickiego i Antoniego Zygmunta. Uznano go za studenta „...górującego swą umysłowością nad kolegami” i utalentowanego. Profesorowie spędzali wiele czasu na dyskusjach matematycznych ze studentami, mieli okazję w naturalny sposób ich poznać i ocenić. Takie zwyczaje panowały w owych czasach na Uniwersytecie Wileńskim. Marcinkiewicz w drugim roku swoich studiów zbliżył się do prof. Zygmunta, co zapoczątkowało ich współpracę naukową. Po latach profesor pisał: „...Gdy wspominam Marcinkiewicza, widzę w mej wyobraźni wysokiego, przystojnego chłopca — żywego, wrażliwego, serdecznego, ambitnego, z dużym poczuciem humoru. Był towarzyski i nie unikał zabawy, a w szczególności bardzo lubił tańce i grę w brydża. Stan jego zdrowia nie był najlepszy; miał słabe płuca i musiał dbać o siebie. Interesował się

ARCHIDIECEZJA WILEŃSKA

Nr. aktu 48

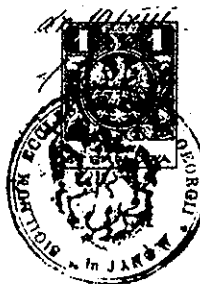
PROBOSZCZ R.-K. PARAFJI

w *Janowie*
10 dn. *lipnia* 1935 r.

Nr. *163*

Pocztą *Janów k. Białej*

ŚWIADECTWO METRYCZNE
URODZENIA I CHRZTU



z ksiąg metrycznych *1910 r. 2441*

rymsko - katolickiego parafjalnego kościoła.

Roku *1910* dnia *czwartego kwietnia* ochrzczono niemowlę imieniem

Józef urodzone roku tysiąc *dziewięćset* dzie-

ciątym dnia *trzydziestego marca*

syna małżonków ślubnych *Klementa i Marii Antonii*

Aleksandry z Chodakiewiczów w *Kolonji Comorze*

Zawart ... związek małżeński w roku ... z ...



WZROGODNOŚĆ POWYŻSZEGO AKTU NINIEJSZYM STWIERDZAM.

Ks. *Shaban*

2 Proboszcz parafji *Janowski*

NB. Brak adnotacji o zawarciu małżeństwa nie jest dowodem wystarczającym wolnego stanu.

Druckarnia Archidiecezjalna w Wilnie

sportem (może ze względu na stan zdrowia) i był dobrym pływakiem i narciarzem". Miał również inne zainteresowania. W okresie studiów, co odnotowano w dokumentacji wojskowej, pracował na kierowniczych stanowiskach w akademickich organizacjach samokształceniowych. Sam bardzo zabiegał o swoją tężyznę fizyczną i sprawność intelektualną. Interesował się nadal literaturą polską. Na studiach opanował też, w mowie i piśmie, języki: angielski, francuski i włoski. Większość swoich prac ogłosił we francuskich i angielskich czasopismach naukowych.

Po trzech latach studiów przedstawił pracę magisterską na temat: „Zbieżność szeregów Fouriera-Lebesgue'a” i 20 czerwca 1933 r. otrzymał dyplom magistra filozofii jako „...dowód zakończenia studiów wyższych z zakresu matematyki”. Praca zawierała „...dowód nowego i ważnego twierdzenia, że istnieje ciągła funkcja okresowa, której trygonometryczne wielomiany interpolacyjne odpowiadające równo odległym punktom węzłowym są rozbieżne prawie wszędzie”. Zbliżała też do francuskiej szkoły matematycznej z kręgu Henri Louisa Lebesgue'a. Jej promotorem był prof. Zygmund, niegdyś filar warszawskiej szkoły matematycznej, a od 1930 r. profesor zwyczajny Uniwersytetu Wileńskiego, jeden z najwybitniejszych polskich matematyków, autor znakomitej

UNIwersytet Stefana Batorego w Wilnie
WYDZIAŁ MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZY

DYPLOM MAGISTRA FILOZOFJI.



Pan Józef Marcinkiewicz
urodzony dnia 30 marca 1910 roku w Cimonie w woj.
Białostockim odbył ~ przepisane studia w Uniwersytecie
Stefana Batorego w Wilnie na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym w zakresie
matematyki i zdał ~ następujące egzaminy:

z rachunku różniczkowego i całkowego	z wynikiem
z wstępuem do analizy	z wynikiem bardzo dobrym
z geometrii analitycznej	z wynikiem bardzo dobrym
z zasad ogólnej wyśady wraz z elementami	z wynikiem
z teorii Ciągów	z wynikiem bardzo dobrym
z mechaniki teoretycznej	z wynikiem bardzo dobrym
z fizyki doświadczalnej	z wynikiem bardzo dobrym
z głównych zasad nauk filozoficznych	z wynikiem
z szczególnym uwzględnieniem zasad logiki	z wynikiem bardzo dobrym
z astronomii ogólnej	z wynikiem bardzo dobrym
z analizy matematycznej	z wynikiem bardzo dobrym
z rozwinięciem analitycznych funkcji	z wynikiem bardzo dobrym
z	z wynikiem

oraz przedstawił ~ z wynikiem bardzo dobrym pracę magisterską
na temat „Zbiorność szeregów Fouriera - Lebesgue'a”

Wobec tego Rada Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Stefana
Batorego w Wilnie na wniosek Komisji Egzaminacyjnej nadaje Panu
Józefowi Marcinkiewiczowi stopień

MAGISTRA FILOZOFJI,

JAKO DOWÓD ZAKOŃCZENIA STUDIÓW WYŻSZYCH W ZAKRESIE

matematyki

Wilno, dnia 20 czerwca 1933 r.

(-) opaczynski.
REKTOR

(-) K. Janin.
DZIEKAN

M. P.

(-) W. Świąkowski.

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI EGZAMINACYJNEJ

Zgodnie z ogłoszeniem

kt. numer 15



2. 5 33

VNIVERSITAS VILNENSIS BATOREANA



OFFICIIS

SUMMIS AUSPICIIS

SERENISSIMAE REIPUBLICAE POLONORUM

NOBIS

VITOLDUS STANIEWICZ

PHILOSOPHIAE DOCTOR, OECONOMIAE PUBLICAE PROFESSOR PUBLICUS ORDINARIUS,
R. E. VNIVERSITATIS VILNENSIS BATOREANAE RECTOR MAGNIFICUS

IOSEPHUS PATKOWSKI

PHILOSOPHIAE DOCTOR, PHYSICAE EXPERIMENTALIS PROFESSOR PUBLICUS EXTRAORDINARIUS,
R. E. FACULTATIS SCIENTIARUM DECANUS

ANTONIUS ZYGMUND

PHILOSOPHIAE DOCTOR, MATHEMATICAE PROFESSOR PUBLICUS EXTRAORDINARIUS,
PROMOTOR RITE CONSTITUTUS

VIRUM CLARISSIMUM

IOSEPHUM MARCINKIEWICZ

MAGISTRUM PHILOSOPHIAE

CIVEM POLONUM, E VICO CIMOSZKA ORIUNDUM,

postquam dissertatione, quae inscribitur: „Wielomiany interpolacyjne
funkcyj bezwzględnie ciągłych”, proposita exiniam in mathematice
et in astronomia doctrinam probavit.

DOCTOREM SCIENTIARUM

creavimus et renuntiavimus

in eiusque rei fidem hasce litteras Universitatis sigillo sanciendas curavimus.

VILNAE. ANTE DIEM VII CALENDAS IULIAS ANNI MILLESIMI NONGENTESIMI TRICESIMI QUINTI

25 VI 1935

Vitoldus Staniewicz

R. E. RECTOR MAGNIFICUS

Josephus Patkowski

R. E. DECANUS



Antonius Zygmund

PROMOTOR



pracy z teorii szeregów trygonometrycznych. On też zatrudnił Marcinkiewicza jako młodszego asystenta w katedrze matematyki.

Po zakończeniu studiów odbył jednoroczną służbę wojskową w 5 pułku piechoty Legionów w Wilnie, podczas której ukończył Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy (20 IX 1933–17 VI 1934) z wynikiem celującym i otrzymał stopień tytularnego plutonowego z cenzusem i tytuł podchorążego rezerwy. Swoje powinności podchorążego, a później oficera rezerwy, traktował z dużą powagą i poczuciem obywatelskiej odpowiedzialności. Nie uchylał się od ćwiczeń wojskowych, które regularnie odbywał w latach: 1935, 1936 i 1938. Za czas pobytu w Dywizyjnej Szkole Podchorążych Rezerwy otrzymał następującą opinię: „...Charakter wyrobiony. Indywidualność wybitna. Bardzo energiczny i pełen inicjatywy. Poczucie honoru i ambicja bardzo duże. Jest bardzo obowiązkowy i pracowity. Stosunek do służby wojskowej na tle honoru i ambicji. Jest zdyscyplinowany. [...] Towarzysko wyrobiony bardzo dobrze. Dowodzi z łatwością. Rozkazuje pewnie i mądrze. Rozkazy wydane kontroluje ściśle. [...] Umysł głęboki, ścisły i bystry. Pamięć i logiczne myślenie bardzo dobre. Orientacja szybka. Wiadomości użytkowe bardzo celowo. Wpływowi ujemnym otoczenia absolutnie nie ulega. W otoczeniu łatwo zdobywa posłuch i uznanie. Rygory znosi zupełnie łatwo. Wobec podwładnych wymagający, surowy, lecz sprawiedliwy. Jest samodzielny. Dobry organizator. Odznacza się dużą planowością i wytrwałością w pracy. Ogólna ocena: wybitny”. Taką też ogólną ocenę otrzymał za pobyt na praktyce w I pp Leg. Dowódca kompanii, zgadzając się w wielu wypadkach z dowódcą Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy Piechoty, w ocenie zdolności kierowniczych dodawał: „...Przykładem osobistym bardzo dobrze oddziałuje na żołnierzy. [...] O żołnierza bardzo dba i jest przez niego bardzo lubiany. [...] Posiada zdolności organizacyjne i administracyjne. W pracy dokładny i bardzo sumienny”.

Po odbyciu służby wojskowej wrócił do pracy w macierzystym uniwersytecie. Stał się postacią niezwykle charakterystyczną w wileńskim środowisku naukowym. Krążyły o nim legendy, szczególnie wśród młodszych roczników studentów; o jego niezwykłych uzdolnieniach, o zajęciach seminaryjnych, wyczynach sportowych, złośliwych wypowiedziach, w których mógł tylko konkurować ze swoim mistrzem, prof. Zygmundem. W roku 1934/1935 był postrachem studentów na ćwiczeniach z rachunku różniczkowego i całkowego. Kiedy wpadał w gniew z powodu nieporadności któregoś ze studentów, a zdarzało się to dość często, z trudem się uspokajał, nie szczędząc „nieszczęśnikowi” pikantnych złośliwości. Po stażu we Lwowie starał się „wprowadzić” w wileńskim środowisku nawyk spotkań kawiarnianych (zazwyczaj wybierano znaną cukiernię u Rudnickiego), na których dyskutowano na tematy matematyczne. Jego młodszy kolega, w późniejszym czasie asystent na Uniwersytecie Wileńskim i wieloletni profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Leon Jeśmanowicz, we *Wspomnieniach o matematykach wileńskich* („Wiadomości Matematyczne” seria II nr 12/1971) z żalem wyznaje, że „...Życie kawiarniane

w Wilnie nie przyjęło się”. O samym zaś Marcinkiewiczu pisze: „...miał w Seminarium mały pokój z tablicą i wygodnym tapczanem. Egzaminował lub dyskutował na tematy matematyczne w pozycji leżącej. Wielokrotnie się zwierzał, że matematyka rujnuje mu zdrowie (miał początki gruźlicy), że gdyby od początku rozpoczynał życie, obrałby zawód lekarza, a nie matematyka. Prof. Zygmund stawiał go zawsze za wzór pracowitości i zdyscyplinowania. [...] Od czasu do czasu wpadał na seminarium prof. Zygmunta z rachunku prawdopodobieństwa, wysuwał jakiś pomysł, jakąś ideę, którą znacznie później obaj rozwijali na wspólnych spotkaniach”. Prowadził badania nad funkcjami rzeczywistymi szeregów trygonometrycznych i rachunkiem prawdopodobieństwa. Przygotowywał też rozprawę doktorską, która była pogłębieniem wyników badań uzyskanych w pracy magisterskiej. Jego opiekun naukowy zapisał o tym okresie: „...współpracowaliśmy naukowo, napisaliśmy szereg wspólnych prac, lecz jego rozwój naukowy był tak szybki, a oryginalność pomysłów tak wielka, że w niektórych działach mojej własnej specjalności mogę się uważać za jego ucznia i kontynuatora. Już pierwsze wyniki otrzymane przez Marcinkiewicza były poważne i zwróciły na niego uwagę wybitnych specjalistów naukowych za granicą. Pisał dużo, jego pierwsza rozprawa naukowa ukazała się w 1933 r. — ostatnia w 1939”. W 1935 r. (25 czerwca) uzyskał stopień doktora za rozprawę „Wielomiany interpolacyjne funkcji bezwzględnie ciągłych”.

Wkrótce po obronie znów znalazł się w wojsku na 6-tygodniowych ćwiczeniach (12 VIII—21 IX 1935 r.) w 1 pp Leg., doskonaląc umiejętności w dowodzeniu plutonem strzeleckim. I tym razem jego wysiłek został wysoko oceniony przez przełożonych. Dowódca pułku ppłk. Aleksander Stawarz, reasumując opinie poprzednich przełożonych, 27 IX 1935 r. zapisał krótko: „dobry”.

Rok akademicki 1935/1936 spędził we Lwowie jako stypendysta Funduszu Kultury Narodowej. Lwów, obok Warszawy, uchodził za najważniejszy ośrodek polskiej nauki matematycznej. Współpracował ze Stefanem Kaczmarzem (1895—1939) i Juliuszem Pawłem Schauderem (1898—1943), których dorobek naukowy liczył się już w nauce polskiej. Wynikiem tej współpracy stała się rozprawa naukowa o mnożnikach szeregów Fouriera oraz prace nad ogólnymi szeregami ortogonalnymi (zagadnienia zbieżności i sumowalności prawie wszystkie). Wpływ obu lwowskich matematyków na dalszy rozwój naukowy Marcinkiewicza był znaczący. To dzięki Schauderowi napisał pracę o mnożnikach szeregów Fouriera, wysoko ocenioną przez środowisko naukowe i dość często cytowaną w literaturze. Pod wpływem Kaczmarza napisał z kolei szereg prac o szeregach ortogonalnych. Zapowiadająca się dobrze współpraca tych znakomych naukowców została niebawem przerwana przez wybuch wojny.

Zanim powrócił do Wilna, aby objąć posadę starszego asystenta, odbył kolejne 6-tygodniowe ćwiczenia wojskowe (1 VII—10 VIII 1936) w 1 pp Leg. Nadal był szkolony w charakterze dowódcy plutonu strzeleckiego. Również teraz otrzymał dobre opinie. Dowódca kompanii, kpt. Tadeusz Machara,

P. K. U.

1910 L. Karty Ewid. 1706
 rocznik
 Nr Listy pob. 1714 powiat

Wyciąg ewidencyjny

do L. dz. 14146 36 r.



- Nazwisko: Marcinkiewicz
- Imiona: Jan
- Miejsce urodzenia: Wrocynek - Gminowice
 gmina Janów
 pow. i woj. Sokołka - Białystok
- Imiona rodziców: Klemenb
 ojca Aleksandra
 matki
- Stan rodzinny: wolny
- W razie wypadku zawisnąć: /
- Wzrost: / waga: /
 Obwód klatki piersiowej: /
 Wysokość rozkroczenia: /
 Typ budowy fizycznej: /
 Włosy: / Brwi: /
 Oczy: / Nos: /
 Usta: / Broda: /
 Twarz: / Szczególne znaki: /
- Język macierzysty: polski
 Narod.: polski Wyznanie: rc. - kat.
- Miejsce zamieszkania (dokładny adres): Janów, ul. Kordeckiego 12.
- Wykształcenie cywilne: 7 roku 1933 dla
kwoty wydz. mac. przyrodn. U.S. B. w
gminie
- Zawód cywilny: bez zawodu

- Przysposobienie wojskowe: /
- Orzeczenia komisji poborowych oraz rewizyjnych:

Data	Nazwa komisji i treść orzeczenia
3.11.1931r.	716. Wilno-Miasto
	Kat. 2. § 75 240tmy
- Przeznaczenie: poruch./art. pol.
- Odroczenia:

od	do	Art. Ust.
	1.11.1933r.	art. 61 pkt 2.2
		akt. 20914/31.-
- Skrócenia służby czynnej:

Czas skrócenia służby	Art. Ust.
5 miesięcy	akt. 49 Ust.
- Przesunięcia terminu wcielenia:

do	rozkaz

*) UWAGA: Rubryki 6 i 7 wypełnia się tylko w wypadkach, gdy wyciąg jest sporządzany przy poborze przez wojsk. czł. kom. pob.

18. Przebieg służby wojskowej:

Data	Rodzaj zmiany	Data	Rodzaj zmiany
18. IX. 1933 r. ucieczony do 1 p.p. leg.		21. IX. 1935 r. zwoln. po odbyciu 49 dni	
18. IX. 1933 r. zgłosić się i przyjąć do dyw. kmd- na Podchor. Rez. u 5 p.p. leg. - Rdz. Nr. 247/33. -		zwoln. rez. u 1 p.p. leg. - Rdz. 1 p.p. leg. Nr. 196/35 -	
29. XI. 1933 r. zaprzysiężony - Rdz. Nr. 314/33			
21. II. 1934 r. awans na odlegion. - Rdz. Nr. 335/33			
21. IV. 1934 r. awans na 2. kaprala - 103/34			
17. VI. 1934 r. awans na 2. p. soln. - 147/34			
17. VI. 1934 r. nadano tytuł podchor. rez. - 147/34			
25. VI. 1934 r. przen. m. i. i. do 1 p.p. leg. Rdz. Nr. 151/34. -			
25. VI. 1934 r. zgłosić się u 1 p.p. leg. i przyjąć do 4 kompo. - Rdz. Nr. 131/34. -			
17. IX. 1934 r. przen. do rezerwy - rozk. M.S. Hojek. Bimro Ogł. 19. IX. 1933/lin 2. dn. 2. VII. 34 r. - Rdz. Nr. 177/34.			
12. VIII. 1935 r. zgłosić się do ewaku. rez. u 1 p.p. leg. - Rdz. Nr. 178/35 r. -			

19. Inne dane.

Wzrost i kawał wojakowski: od 20 IX. 1933 r. do 17. VI. 1934 r. Dyw. kmd
Podchor. Rez. u 5 p.p. leg. z wynikiem rekrutacyjnym.

Miejscowość data Wilno dn. 17. VI. 36 r.

Za zgodność: 296. kn. ewid.



KOMENDANT P.K.W.

Łaszkiewicz major

podpis

w „Rocznej Liście Kwalifikacyjnej” za lata 1936/1937 pisał: „...Inteligencja bardzo duża. Charakter ustalony — prawy. Pracowity, wytrwały i systematyczny. Siła woli duża. Uspokojenie pogodne. Pewny siebie, spokojny i opanowany. Fizycznie silny i wytrzymały. Umysł bystry, wnikliwy. Pamięć bardzo duża. Posiada dużo inicjatywy. Orientuje się szybko i trafnie. Ma w sobie cechy przywódcy. Karność i lojalność służbowa duża. Wiadomości wojskowe duże. Energiczny i wymagający”. Z opinią bezpośredniego przełożonego zgadzał się w zupełności dowódca batalionu, mjr Jan Pawlik, jak i ówczesny dowódca 1 pp Leg., ppłk dypl. Kazimierz Burczak, który 14 VIII 1936 r., w tym samym dokumencie dopisał: „Zupełnie dobry dowódca plutonu”.

Śmiało można zaryzykować stwierdzenie, że Józef Marcinkiewicz niezwykle sumiennie podchodził do swego przeszkolenia wojskowego wykazując niemałe zainteresowanie sprawami wojska. Posiadał dużą wiedzę wojskową i stale ją pogłębiał. Dostrzegali to przełożeni i honorowali odpowiednimi opiniami. Komisja kwalifikacyjna 1 pp Leg., na posiedzeniu odbytym w Wilnie 7 VIII 1936 r. pod przewodnictwem mjr. Bronisława Chruściela, oceniając praktyczne i teoretyczne wiadomości w zakresie dowodzenia plutonem piechoty, kwalifikuje go jako „...wybitne” i stwierdza, że pchor. rez. Marcinkiewicz Józef „...pod każdym względem nadaje się na podporucznika rezerwy”. Awans otrzymał w dniu 1 stycznia 1937 r.

W latach 1937–1939 pracował niezwykle intensywnie. W tym okresie ukazała się większość jego rozpraw. Prowadził badania nad: funkcjami zmiennej rzeczywistej, funkcjami zmiennej zespolonej, interpolacjami i teorią wielomianów trygonometrycznych, szeregami trygonometrycznymi, szeregami ortogonalnymi, operacjami funkcyjnymi i rachunkiem prawdopodobieństwa. Owoce swych badań publikował na łamach m.in.: „Roczników Polskiego Towarzystwa Matematycznego” (Kraków); „Biuletynu Seminarium Matematycznego” (Wilno); „Fundamenta Mathematica” (Warszawa) „Studia Mathematica” (Lwów); „Comptes Rendus de l'Académie des Sciences” (Paryż); „Journal of London Mathematical Society” (Londyn); „Wiadomości Matematycznych” (Warszawa). Dwie prace wydał w węgierskim czasopiśmie naukowym ukazującym się w Szeged, jedną we włoskim w Pizie i jedną, napisaną wspólnie z prof. Zygmundem, w wydawnictwie moskiewskim. Wchodził przebojem do krajowej i światowej matematyki. W 1937 r. obronił na macierzystym uniwersytecie pracę habilitacyjną i wkrótce otrzymał nominację na docenta. Wynikiem wzrastającej popularności stało się otrzymanie kolejnego stypendium, z Funduszu Kultury Narodowej, celem odbycia stażu naukowego w Paryżu i Londynie.

Zanim jednak wyjechał do Francji odbył kolejne, już ostatnie przed wybuchem wojny, 6-tygodniowe ćwiczenia w 1 pp Leg. w Wilnie. Dowódca kompanii kpt. Klemens Kowalczyński w „Rocznej Karcie Kwalifikacyjnej” za 1938 r. pisał: „...Inteligencja wybitna. Charakter prawy i ustalony. Umysł ścisły, bystry. [...] Towarzyski i wielce koleżeński. Prezentacja bardzo dobra. Fizycznie silny. Orientacja szybka i trafna. Posiada dużo umiejętności i samodzielności. Zasób wiadomości wojskowych i ogólnych bardzo duży. Umie je wyzyskać.

1 FUNK PIECHOTY LEGIONÓW



ORZECZENIE

Komisja kwalifikacyjna

1. 1. 1936

nowa oddział

D-cy pułku (sam. oddz.)

w składzie:

oraz

Rapt. Kucubka
wzrostawa
wzrostawa

stopień, nazwisko i imię

jako przewodniczącego

por. Lachara

stopień, nazwisko i imię

jako członków, po zbadaniu

świadczenia i opinii z ukończenia Szkoły Pchor. Rez., opinii z czasu służby czynnej w

nowa oddział

i opinii za czas odbytu ćwiczeń

od

(daty odbytu wgl. odbytych ćwiczeń)

oraz po zbadaniu, że kandydat opanował praktycznie i teoretycznie wiadomości

w zakresie

w zakresie dowodzenia

dowodzenia, strzel. - wybitnie

stwierdza

placem wgl. potrzebne dla młodszego oficera - 5. dobrze (dobrze - dostatecznie)

bluś

podchor. rez.

Karczewski z Torcia

stopień

stopień, nazwisko i imię

pod każdym względem nadaje się na podporucznika rezerwy.

1 iluo



dnia 1. VII 1936 r.

podporucznik

CHROMEL BRONISŁAW
major

CHROMEL BRONISŁAW
major

ZACHARA TADEUSZ
porucznik

Zel. Nr 4 Wz. Nr 1.
Format 210 X 297 mm.

Nr 3091676/35. 10.000. Główna Drukarnia Wojskowa.
Nr mag. 172.

Wystąpienia przed oddziałami pewne. W pracy samodzielny i jako dowódca sprawiedliwy, troskliwy i wymagający". Dowódca batalionu mjr Józef Roczniak i dowódca pułku ppłk dypl. Kazimierz Burczak stwierdzali autorytatywnie: „Bardzo dobry dowódca plutonu strzeleckiego”. Awans na porucznika rezerwy otrzymał już prawdopodobnie w trakcie działań wojennych.

H) DEKLARACJE:

I

Stwierdzam, że złożyłem ustawową przysięgę służbową.

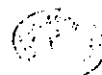
Marcinkiewicz
podpis

II

Stwierdzam, że pkt 2 cz. II Regulaminu służby wewnętrznej, omawiający stano wisko oficera jest mi znany w całej osnowie.

Marcinkiewicz
podpis

Wnioś, data... 1935
(miejscowość i data)



Wkrótce po odbyciu ostatniego przeszkolenia wojskowego wyjechał na staż naukowy do Paryża. Pracował wówczas m.in.: nad funkcjami okresowymi i prawie okresowymi, które mają duże zastosowanie, głównie w technice i fizyce. Funkcje okresowe i prawie okresowe służą do opisu zjawisk powtarzających się cyklicznie, np. różnego rodzaju drgań. W 1939 r. wprowadził do matematyki nowy typ przestrzeni, nazywanych obecnie „przestrzeniami Marcinkiewicza” oraz nowy typ całki nazwanej „całką Marcinkiewicza”. Jego rozwój naukowy był niezwykle szybki. W ciągu sześciu lat pracy naukowej, z których w dodatku półtora roku zabrały przeszkolenia wojskowe, napisał 55 prac naukowych, które pozostawiły znaczący ślad w polskiej matematyce, w tym 14 prac wspólnie z prof. Zygmundem. Wnosiły one poważny wkład w rozwój kilku dziedzin matematyki. O wartości jego dorobku najlepiej świadczy fakt, że został on zebrany i wydany przez prof. Zygmunta w postaci *Dziel zbiorowych* (Warszawa 1964). Niewielu polskich matematyków zostało uhonorowanych w podobny sposób. Kiedy zapoznano się z większością prac Marcinkiewicza, jego autorytet w świecie nauki jeszcze bardziej się ugruntował. Gdy „...zająto się pracami częściowo przeoczonymi, wysoka opinia o Marcinkiewiczu jeszcze bardziej wzrosła. Okazało się bowiem, że prace te zawierają owocne pomysły umożliwiające dalszy postęp. Proces ten nie jest zakończony, gdyż niektóre z prac

Marcinkiewicza zawierają tylko sformułowanie twierdzeń bez dowodów i trzeba będzie pewnego czasu, zanim zawarte tam pomysły zostaną wchłonięte i zasymilowane. Już teraz można jednak uważać, że Marcinkiewicz był jedną z najwybitniejszych postaci w matematyce polskiej i może, obok Stanisława Zaremby, Leona Lichtensteina i Juliusza Schaudera, najwybitniejszym w tzw. analizie klasycznej". — zapisał o swoim najlepszym uczniu prof. Zygmund, wychowawca wielu matematyków w Polsce i Stanach Zjednoczonych. Dziś już, dzięki staraniom prof. Zygmunta i jego uczniów, większość dowodów, w naszkicowanych zaledwie niektórych pracach Marcinkiewicza, została odtworzona.



Józef Marcinkiewicz. Karykatura z „Teki karyktur Leona Jeśmanowicza”



Józef Marcinkiewicz. „Teka karykatur Leona Jeśmanowicza”

Jego kariera była błyskotliwa. W sześć lat pokonał dystans od magistra do profesora. W 1939 r., w 29 roku życia, otrzymał propozycję objęcia katedry matematyki, wraz ze stopniem profesora nadzwyczajnego, na Uniwersytecie Poznańskim. Poznańskie środowisko naukowe wiązało z nim wielkie nadzieje. Propozycja została przyjęta i Józef Marcinkiewicz miał rozpocząć swoją pracę w nowym roku akademickim 1939/1940. Niestety, do jej realizacji już nie doszło. Pod wpływem zaostrej się sytuacji politycznej w przededniu wybuchu wojny przerwał swój londyński staż naukowy i w drugiej połowie sierpnia wrócił do kraju. Nie musiał wracać, miał urlop na odbycie całego stażu naukowego. Do pozostania dłużej namawiali go koledzy przebywający w tym czasie w Anglii. Należy przypuszczać, że zwyciężyło ogromne poczucie odpowiedzialności i obowiązek moralny względem ojczyzny. Po powrocie zgłosił się do 1 pp Leg. i został zmobilizowany. Prawdopodobnie pozostał w Ośrodku Zapasowym 1 Dywizji Piechoty Legionów, skoro prof. Zygmund spotkał się z nim w Wilnie 2 września 1939 r. Mieli się jeszcze raz spotkać tego samego dnia wieczorem, lecz Marcinkiewicz nie zjawił się w umówionym miejscu. Niestety, nie udało się ustalić szczegółów związanych z udziałem prof. dr. hab. por. Józefa Marcinkiewicza w wojnie 1939 r. Nie zdołał przedostać się na Litwę wraz z częścią oddziałów Ośrodka Zapasowego 1 DP Leg. i w bliżej nieznanych okolicznościach został wzięty przez oddziały Armii Czerwonej do niewoli. Był przetrzymywany w obozie w Starobielsku, a nie w Kozielsku, jak do tej pory sądzono. Ze Starobielska rodzina otrzymała wiadomość wraz z prośbą o książki matematyczne. Rodzice jednak nie byli w stanie jej spełnić,

bowiem sami zostali wywiezieni na Syberię. W zawierusze wojennej zaginął plik rękopisów matematycznych Marcinkiewicza, które przywiózł ze sobą z Anglii i oddał rodzicom na przechowanie.

W Wojskowym Przeglądzie Historycznym (nr 2/1993) zostały opublikowane wspomnienia dr. med. Zbigniewa Godlewskiego, kolegi szkolnego Marcinkiewicza pt. *Przeżyłem Starobielsk*. Mjr rez. dr Godlewski trafił do niewoli sowieckiej w Małkini, przy próbie przedostania się na teren okupacji niemieckiej. Został przewieziony do obozu jenieckiego w Starobielsku, gdzie spotkał prof. Marcinkiewicza. Duży fragment wspomnień został poświęcony właśnie Marcinkiewiczowi. Pisał on m.in. „...Jednym z pierwszych, którego spotkałem po kilku dniach pobytu w Starobielsku, był Józef Marcinkiewicz, profesor nadzwyczajny matematyki Uniwersytetu Poznańskiego, jak określali znawcy — geniusz matematyczny. W tym samym roku zdawaliśmy maturę gimnazjalną, po czym odbył on służbę wojskową i rozpoczął studia matematyczne. Jego talent ujawnił się już na pierwszych latach studiów: w czasie wykładów niektórych profesorów wstawał i mówił, że pan profesor nieprawidłowo przeprowadził rozwiązanie danego zadania, po czym bezczelnie ścierał to rozwiązanie, pozostawiając jedynie wynik. Następnie w bardzo krótkim czasie swoją metodą dochodził do właściwego rozwiązania. Po pierwszych szokach na uczelni zrozumiano, że mają do czynienia z wybitnym matematykiem. Podobno profesorowie mieli wiele razy sprawdzać swoje wykłady”. W dalszej części wspomnień dr Godlewski pisze o błyskotliwej karierze naukowej, pobycie w Anglii i o powrocie do Polski tuż przed wybuchem wojny. O pobycie w obozie wspomina: „...W Starobielsku często wyciągałem go na spacer, ale wtedy podchodzili do niego inni ludzie, jak się okazało, najczęściej profesorowie różnych specjalności, a ja musiałem rezygnować z jego towarzystwa. Udało mi się wydobyć od niego tylko jedno — jak to było w 1939 r., jeszcze przed wojną, z owym >pewnikiem matematycznym<, tzn. jakąś tezą, której na razie nie udało się udowodnić. Jego wyjątkowy umysł podpowiadał, że jest to możliwe. Wtedy jednak nic mu nie wychodziło, toteż doszedł do wniosku, że musi całkowicie wyłączyć się z tej sprawy, bo szkoda czasu. Rozwiązanie przyszło samo podczas snu. Znajduje się w *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej* pod hasłem >Marcinkiewicz<”

Był on bardzo mocny nie tylko w matematyce, ale również w wielu innych dziedzinach. Opowiadano, że gdy w gronie uczonych spierano się o jakąś datę historyczną, wówczas Marcinkiewicz mówił, że w tej chwili nie pamięta, ale za parę dni ustali ją pamięciowo. I tak było. Nic więc dziwnego, że coraz więcej uczonych oblegało go i właściwie dla mnie nie miał czasu. Postanowiłem nie narzucać się, ale dwa razy musiałem odstąpić od tej zasady. Pewnego dnia poprosił mnie nasz kolega z gimnazjum, inżynier Kałuba, abym go przedstawił profesorowi. Odpowiedziałem, że jako starszy kolega powinien iść sam. ‘Nie śmiem’ — odparł. Spełniłem jego prośbę. Trzeba było widzieć Kałubę z szacunkiem idącego nieco z tyłu za profesorem, całego wsłuchanego w to, co on mówił. Dziękując mi za pośrednictwo, powiedział mniej więcej tak: ‘Nie spodziewałem się, że dopiero tu, w obozie, spotkam tak wielkiego uczonego’.

Wprawdzie bardzo mi schlebiało, że z takim uczonym jestem 'per ty', ale wciąż czułem się coraz większą zawadą.

Pewnego dnia odnalazł mnie Andrzej Bułhak, student medycyny, i poprosił, abym częściej wyciągał Marcinkiewicza na spacer, ponieważ tylko wtedy, gdy on opuszcza salę, pozostali zaczynają żyć swobodniej, rozmawiają, śmieją się, dowcipkują. Natomiast w jego obecności wszyscy czują się skrępowani tym bardziej, że już wielokrotnie słyszeli, iż wszystko, co mówią, jest bez sensu, głupie i przeszkadza w myśleniu. 'Oprócz niewoli sowieckiej jesteśmy jeszcze w jednej niewoli-autorytetu i przeszkadzania uczonemu'. Próbowałem więc przynajmniej na chwilę separować ich od niego, nawet ostrożnie wspominałem o sytuacji maluczkich wobec wielkich. Stwierdziwszy, że ma mnie dość, wycofałem się zupełnie".

Z całą pewnością prof. Józef Marcinkiewicz nie był osobą łatwą do współżycia, ale był to pod każdym względem umysł wyjątkowy. Był wybitnym talentem matematycznym i wielkim uczonym.

Prof. Marcinkiewicz podzielił los większości jeńców obozu starobielskiego. Został zamordowany wiosną 1940 r., prawdopodobnie w charkowskiej siedzibie NKWD. Czy został pochowany w Piacichatkach pod Charkowem? Trudno na to pytanie dziś udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Nie można też wykluczyć, że został przewieziony na krótki pobyt do obozu w Kozielsku, a następnie wywieziony do lasu katyńskiego i tam zamordowany. Polska nauka poniosła niepowetowaną stratę.

